

Zerowisko żydowskie — dostawa podkładów Usunąć firmy żydowskie od dostaw państwowych

Hasła, jakie w ciągu ostatnich tygodni rozpętały się dookoła sprawy dostaw podkładów kolejowych, ma swoje bardzo charakterystyczne kulisy. Tło sprawy jest następujące: Min. Komunikacji w planie corocznych prac nad renowacją torów kolejowych przewiduje zakup znacznej ilości podkładów kolejowych: cyfra ta waha się w okresie ostatnich kilku lat od 2—5 milionów sztuk. Oczywiście uzyskanie tej dostawy jest rzeczą łagodną — i corocznie w okresie rozstrzygnięcia sprawy zakupów odbywają się skomplikowane gry. Dotychczasowa praktyka polegała na tym, że dostawę zmonopolizowało w swoich rękach kilka większych firm, głównie żydowskich. Oficerzy dzielili między siebie zakres wpływów, przydzielali sobie odpowiednie kontyngenty i stawali zwarta grupa wobec Min. Komunikacji. Wobec tego, że częstokroć w momencie przetargów ceny na materiały drzewne nie były ustabilizowane i ulegały póżniej dość znacznym wahaniom w zależności od koniunktury na rynkach zagranicznych, dostawcy spekulowali zawsze albo na ryzyko odbiorcy, t. zn. Min. Komunikacji, albo na ryzyko producenta, t. zn. właścicieli lasów. O ile ceny szły w górę i osiągały poziom wyższy, niż cena ustalona na przetargach — koleje nie otrzypywały zamówionych podkładów. Pozostawała wprawdzie droga procesów — długotrwałych i nie zawsze skutecznych, podczas gdy prace nad odnowieniem torów nie mogły czekać — i w praktyce kończyło się zawsze na tym, że Min. Komunikacji, znalazłszy się w przymusowej sytuacji, pokrywało różnicę cen.

Tak było w roku 1936/37, kiedy koleje nasze nadpłaciły spekulantom znaczne kwoty.

O ile zaś w okresie eksploatacyjnym koniunktura słabła i ceny spadały — monopolisci do staw naciskali producentów — wyżłowili ceny do ostatka i zagarniali wielki haracz do swojej kieszeni.

Był to t. zw. „żyłoty interes”. Parę firm żydowskich zerowało przez szereg lat zarówno na producentach (właścicielach lasów), jak i na odbiorcy (koleje). Wszelkie konsekwencje wahań koniunktury były na te dwie strony krowy zrzuć. Pośrednik, oczywiście żydowski, musiał zarobić — niczym nie ryzykując — kosztem państwa, albo kosztem polskiego warsztatu produkcyjnego.

Ten stan rzeczy trwał szereg lat. W roku ub. sytuacja uległa dużej zmianie. Smutne doświadczenia, szczególnie dotkliwe w r. 1936/37, kiedy ceny drewna poszły znacznie w górę, skłoniły Min. Komunikacji do uporządkowania tej sprawy.

Nie bez wpływu musiał także pozostać moment narastania i krepnięcia w opinii przekonania o konieczności eliminowania z naszego życia gospodarczego kosszownego i szkodliwego pośrednictwa żydowskiego.

Dostawa podkładów została rozstrzygnięta w drodze porozumienia między Min. Komunikacji, a Min. Rolnictwa, względnie Lasami Państwowymi.

Warto podkreślić dość charakterystyczny i nie wszystkim znany szczegół. Lasy Państwowe z uwagi na znaczne w r. ub. zapotrzebowanie na podkłady (4 wzgl. 5 milionów) nie mogły wyprodukować ich z własnej eksploatacji i wobec tego część dostarczonych podkładów skupiły na rynku prywatnym.

A więc znów sporo przypadło różnym kryptopolskim, albo w arniej żydowskim firmom.

Mimo rozgłosu, jaki sprawa ta nabrała w ostatnich czasach, sprawa unarodowienia dostaw podkładów nie została zupełnie podniesiona.

Musimy zatem w tym roku w porę uderzyć na alarm. W jakikolwiek sposób będzie rozstrzygnięta w roku bież. sprawa dostaw podkładów kolejowych, jeden wzgląd musi być bezwzględnie wzięty pod uwagę: ani jeden podkład nie może być dostarczony przez firmy żydowskie!

Opinia polska musi mieć pewność, że zasadnicze zagadnienie sprawności naszych kolei, niezmienne doniosłe i ważne dla obronności kraju nie stanie się zerowiskiem żydowskich spekulantów i pośredników wszystkiego jedno czy za parawanem paru rzekomo polskich firm w drodze przetargu, czy też za plecami państwowego przedsiębiorstwa, jakim jest Paged — handlowa ekspozytura Lasów Państwowych.

Niezawodnie działają na cery usuwając wszelkie usterki, jak: pryszcze, plamy, wągry i t. p.
małowy Krem ogórkowy Nr. 268 i mydło
Przetłuszczone ogórkowe Nr. 102

Fr. MARYNOWSKI i S-ka
w Warszawie

Sowiety gotują się do wojny uważając zatarg z Niemcami za bliski Ludność pogranicza wysiedlona włąb Rosji

Moskwa w sierpniu 1938 r. Mimo, że zatarg sowiecko - japoński zlikwidowany, i nie zda się nie grozi pokojowi w Europie wschodniej. ZSRR żyje ciągle pod znakiem wojny. Jak na Dalekim Wschodzie, tak i na zachodniej granicy, trwają przygotowania, zmierzające do obrony, czy ewentualnej napaści na wroga. Od czasu zatargu z Japonią utrwała się tu coraz bardziej przekonanie, że starcie z Niemcami jest nieuniknione i bliskie.

POGRANICZE

To też sztab generalny czerwonej armii przeprowadza daleko idące zmiany na swej zachodniej granicy. Już przed rokiem, licząc się z bardzo możliwym powstaniem przygranicznej, nierosyjskiej ludności przeciwko znienawidzonej władzy sowieckiej, przesiedlono ją w głąb Rosji. Dotknęło to przede wszystkim Polaków z Białorusi i Kijowszczyzny oraz Finnów z Karelii. Dziś więc już stwierdzić można, że cały pas pogranicza zachodniego zamieszkały jest jedynie przez wypróbowane w wierności wobec obecnego ustroju oddziały czerwonego wojska, przeważnie formacje wojskowe NKWD (Narodnyj Komisariat Wnucniennych Dieł - Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych).

Dalszym etapem przygotowań, są przegrupowania wojsk, fortyfikacje, a wreszcie gromadzenie zapasów żywności. Na podstawie postanowienia Ludowego Komisariatu Obrony, wojskowe okręgi leńingradzki, białoruski oraz kijowski stanowią osobne armie, na wzór armii Dalekiego Wschodu.

MOŻLIWOŚCI LOTNICZE

W Smoleńsku formuje się olbrzymia baza lotnicza, mająca 30 eskadry ciężkich bombowców i samolotów myśliwskich. W związku z tym poszerzają znacznie smoleńskie lotnisko, pośpiesznie budują betonowe podziemne hangary, komory dla zapasów benzyny, schrony i pomieszczenia dla sztabu. Wszystkie owe roboty fortyfikacyjne prowadzone są przez oddział Stalina i funkcjonariuszy NKWD, czyli dawnego GPU. Ostatnio w Smoleńsku rozkwaterowano kilka tysięcy skoczaków spadochronowych. Ci ostatni bez przerwy ćwiczą się w skokach z dużych wysokości i w pełnym uzbrojeniu, mając ze sobą karabiny maszynowe i lekkie działka. Przygotowują się oni do desantu na tyłach przeciwnika. Do tego celu sprowadzane są obecnie do Smoleńska olbrzymie kilkunotorowe samoloty.

WOJSKO CIĄGNIĘ NA GRANICĘ

Do Smoleńska, Mińska i innych miast ze środkowych okręgów przybywają bez przerwy wojskowe oddziały wszystkich rodzajów, oraz transporty. Szczególnie żywy ruch daje się zauważyć na wybudowanej niedawno szosie, łączącej Moskwę z Mińskiem. Mińsk wygląda obecnie jak obóz wojskowy. Osiedliła się tam niebawem dotychczas liczba oficerów - sztabowców, toteż nie tylko w mieście, lecz nawet w okolicach nie można znaleźć pomieszczenia. Toż samo daje się zauważyć i w innych miastach sowieckiej Białorusi.

Równomiernie w szybkim tempie przeprowadzany jest sprzęt te

Wyrok na mjr. Zajączkowskiego zatwierdzony został w apelacji

(jk) Zatwierdzony został w Lublinie przez wydział odwoławczy Sądu Okr. wyrok na mjr. Zajączkowskiego za zniesławienie wojska w Dziadosza.

Jak wiadomo p. Zajączkowski

w pierwszej instancji skazany został na 3 miesiące aresztu. Wykonanie tego wyroku zawieszono p. Zajączkowskiemu na przeciąg lat 4.

BERLIN-KOLONIA

PARYZ RIVIERA
4-23.1X
FRANCOPOL

zł. 490.-
MAZOWIECKA 9
Tel. 206-73 i 258-20

DZIEŃ W POLITYCE

MINISTER KOŚCIAŁKOWSKI USIŁUJE GODZIĆ POWAŻNOŚĆ

W warszawskich kołach politycznych wiele mówi się ostatnio na temat roli, jaką w wewnętrznej polityce odegrał minister Kościółkowski.

Podobno już w tej chwili min. Kościółkowski prowadzi rozmowy z lewicą „sanacyjną” jak i z „opozycją”.

POWRÓT MIN. GRABOWSKIEGO

W drodze powrotnej z urlopu w Rumunię bawił wczoraj we Lwowie p. min. sprawiedliwości Witold Grabowski. Po kilku godzinach p. minister odjechał do Warszawy.

ODPRAWA SŁUŻBY MŁODYCH

W dniu 31 bm. w Warszawie odbędzie się odprawa kierowników Okręgowych Służby Młodych z całej Polski, którą zwołuje szef Służby Młodych mjr. Gaiński. Konferencja ma charakter organizacyjny.

„CHŁOPSKI SZTANDAR”

WZNOWIONO

W najbliższym czasie wznowione ma być wydawnictwo „Chłopski Szandar”. Pismo to wydawał swego czasu dr. Putek, a następnie poseł Wyrzykowski. Ciekawe, kto będzie dalszym sukcesorem.

RIALE PONCZOCHY

W CIESZYNIE

Coraz częściej po ulicach polskiego Cieszyńska zaczyna spacerować wyrostki narodowości niemieckiej w białych ponczochach oraz zielonych kapeluszach na dowód swojej sympatii dla nazistów i henleinowców. Dlatego władze takie prowokacje tolerują?

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

A. Szulecki, A. Graczyk i S-ka Sp. z o. o.

Warszawa, Wspólna 46, tel. 8-22-20

Wykonuje: balustrady na schody, Konstrukcje żelazne frontów i wystaw sklepowych, okładanie metalem. Przepisowe zbiorowe skrzynki do listów, szafki na listy lokatorów. Urządzenia wnętrza: banków, biur, szatni i t. p. Meble nikielwane. Ramy przepisowe do zdjęć - przed bramy łącznie z załatwianiem pozwoleń

Trzeci korzysty na niezgodzie Polaków i Czechów Wywiad z katolickim politykiem czeskim

„Kurier Warszawski” zamieszcza rozmowę z ks. prałatem B. Staszkiem, jednym z przywódców czechosłowackiego stronnictwa ludowego.

ZAPANUJE PRZYJAŹN

— Jestem pewny, — rozpoczął ks. Staszek — że między Polską a Czechosłowacją zapanały stosunki, oparte na wzajemnej przyjaźni i współpracy. Jesteśmy przecież złączeni nie tylko więziami pokrewieństwa i tyłu kartami historii obu narodów, ale również wspólnymi interesami i misją, gdyż Polska i Czechosłowacja są walecznym obronnym zachodnich Słowian, nie trzeba wspominać przeciw komu. Wystarczy, byśmy sobie, wy i my, przypomnieli smutny los Słowian połabskich i nadbałtyckich. Tak w Pradze, jak i w Warszawie trzeba sobie przypomnieć, jak źle tworzyła się nasza i wasza narodowa granica wszędzie tam, gdzie Polacy i Czesi stykali się z narodem niemieckim. Wyście byli daleko odrzućeni od

środkowej i dolnej Odry, my — od naszego naturalnego górskiego walu. Sądzę, że każdy polski i czechosłowacki mąż stanu powinien się zastanowić nad tym faktem, który mówi więcej, niż najdłuższe polityczne rozważania. Wiem, że dziś między Polską a Czechosłowacją nie panują takie stosunki, jakie być powinny. Jest to wielki błąd, a to dlatego, że z naszej wzajemnej niezgody i rywalizacji korzysta trzeci. Nie wierzę jednak, aby taki stan trwał i w przyszłości, przeciwnie, myślę, że w krótkim czasie zrealizuje się i w polityce szczerą wzajemną sympatią, która, zwłaszcza w ostatnich czasach okazała się znowu przez naród polski Czechosłowacji, a przez czechosłowacki — Polsce. Sympatia ta jest wielką siłą, która zbliża oba państwa.

SPRAWA SŁOWACZYŃNY

O sprawie słowackiej powiedział ks. prałat Staszek, co następuje:

— Stronnictwo Ludowe nie jest jeszcze całą Słowacją — mówi ks. Staszek — przeciwnie, jest ono mniejszością, chociaż na ziemiach słowackich partia najsilniejsza. Na ten fakt ostatni Czechosłowacki Str. Ludowe zawsze zwracało uwagę, twierdząc, że trzeba słowackie stronnictwo ludowe pozyskać na trwałe dla współpracy z rządem. Nie udało się to z powodu najpierw sprzeciwu socjalistów, a potem agrariuszy, którzy obawiali się zmocnienia bloku katolickiego. To był ciężki błąd i wielka szkoda dla państwa i dla Słowacji. Stronnictwo ks. Hlinki, wskutek długoletniej opozycji, stwardniało i zradykalizowało się tak, że nie jest dziś na dobrej drodze. Czeszy katolicy byli zawsze przekonani, że trzeba rozszerzyć samorząd wszystkich naszych krajów, a naturalnie i Słowacji. Takie rozszerzenie samorządu odpowiadałoby nie tylko słusznemu postulatowi Słowacji, ale i innych naszych krajów. W naszym państwie widoczny jest od lat kilku silny prąd przeciwko centralizmowi za decentralizacją i za regionalizmem. Prąd ten domaga się wskrzeszenia samorządu w gminach, powiatach i krajach. Tu byłoby można Słowakom pójść na rękę. Istnieje obawa, że Słowackie Stronnictwo Ludowe może być rozbite przez atak centralistycznych stronnictw słowackich, tego bośmy nie pragnęli w interesie katolicyzmu. Stronnictwo Ludowe (ks. Hlinki) musi jednak pamiętać, że lud słowacki nie chce żadnego dualizmu, jak proponują to ludowcy. Pokazali to ostatnie wybory do samorządu, które zakończyły się klęską Słowackiego Str. Ludowego i utratą 11.000 głosów. My, Czechosłowackie Stronnictwo Ludowe, życzylibyśmy sobie, aby położono kres opozycji Stronnictwa Ludowego ks. Hlinki i aby to stronnictwo zostało pozyskane do współpracy z rządem. Swoją taktyką opozycyjną szkodzi ono nie tylko państwu i Słowacji, ale i sobie, jako partii.

Głos ks. prałata Staszka zasługuje na baczną uwagę społeczeństwa polskiego.

SZKOŁA POWSZECHNA W SWIDRZE

7-KL. PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA P. W. SW. JERZEGO W SWIDRZE uczy i wychowuje młodzież w idealnych warunkach zdrowotnych. Oplaty b. przystępne. TEL. 54-82

Na Spisz i Orawę 8-dniowa wycieczka autokarowa

Po wielkim sukcesie odniesionym organizowaną przez FRANCOPOL wycieczką autokarową do Prus i na Mazury, z przyjemnością notujemy nową imprezę autokarową tego biura „Spisz — Orawa — Wysokie Tatry”. Wziewiedzenie w ciągu ośmiu dni autokarem najpiękniejszej części Tatr wspaniałymi wysokogórkimi szosami, nieczem nie ustępującymi słynnym szwajcarskim i austriackim „Alpenstrassen”, pozna nie słynnych uzdrowisk Szczybskie i Jeziorno, Stary Smokowiec, Tatrzęską Łomnicę odwiedzenie ziem Spiskich i Orawskich, ściśle dziejową z Polską związaną i do dziś dnia częścią przez ludność po polsku mówiącą zaamieszkanych — oto cel tej pięknej podróży. Turystów oczaruje piękny i surowy krajobraz Tatr, duma napoi potęgą przast-

rych zamków i grodów przez Komorowskich, Lubomirskich, Zamojskich, Łaskich i Poniatowskich wzniesionych, zachwyci feeryczny obraz lodowych i stalaktytowych groź Dobczyńskich i Dziemianowskich. Całkowity koszt udziału w wycieczce, obejmującej przejazd autokarem od Warszawy do Warszawy, mieszkanie, wyżywienie, zwiedzanie, paszport, wizy i t. p. wynosi zł. 295.- bez żadnych dopłat. Wycieczka wyruszy z Warszawy w niedzielę dn. 11 września rano i powróci w niedzielę dn. 18 września wieczorem. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w autokarze należy jak najwcześniej zgłosić udział w biurze FRANCOPOL w Warszawie, Mazowiecka 9, lub w oddziałach prowincjonalnych.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe Wolał porzucić pracę niż utrzymywać rodzinę

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko bezrobotnemu górnikowi Wincentemu Wróbelowi z Katowic o złośliwe uchylanie się od łożenia na utrzymanie swej rodziny.

Sprawa ta jest naprawdę niezwykła.

Wróbelowie pobrali się w 1932 r. Z początku pożyłcze małżonków było zupełnie dobre. Wróbel miał pracę na kopalni „Ferdynand” i dbał bardzo o dom. Kiedy jednak żona zaczęła spożewać się dziecka Wróbel rozpuścił w domu piekło. Nie chciał słyszeć o mającym się urodzić dziecku. Robił ciągłe awantury i wygrażał się, że „dziecko musi zdechnać”.

Widząc, że żona nie w tym kierunku nie robi, a jego bestialskie postępowanie nie daje pożądanego skutku, Wróbel postanowił porzucić pracę. W tym celu porozumiał się z jed-

nym z bezrobotnych kolegów, którego obiecał za odpowiednie zasilki odstąpić swoją pracę. Naturalnie bezrobotny z radością się na to zgodził, wówczas Wróbel zwrócił się do zarządcy kopalni, prosząc o zwolnienie go spodowu choroby i przyjęcie na jego miejsce umówionego kolegi.

Kopalnia chętnie go zwolniła, ale nie przyjęła tego, z którym Wróbel miał „umowę”.

Ponieważ mąż porzucił pracę, żona

jego wraz z urodzonym w międzyczasie dzieckiem znalazła się w skrajnej nędzy. Wróbel nie troszczył się o nią, poszedł do swych rodziców, a żona jego zajął się jej ojciec, utrzymujący się z bardzo skromnego zasilku inwalidzkiego.

Wobec oczywistych dowodów winy, Wróbla, który tłumaczył się, iż miłsze mu było zdrowie niż rodzina, skazano za złośliwe uchylanie się od obowiązków na 6 miesięcy więzienia.

Jan Wszebor

„Głos Krwi i Ziemi”

To ciekawa powieść osnuta na tle życia mazurów pruskich

— napisana przez polaka z Prus Wschodnich

Żądać w księgarniach polskich cena tylko zł. 1

Skład główny: Kronika Rodzinna Warszawa Podwale 4